Nr. 2. i 3. Lwów dnia 18. stycznia 1896. **Rok XXIX. Tom LVII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 złr w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Czas odnowić przedpłatę na „Rolnika".

W Austryi wynosi prenumerata z przesyłką pocztową . . . . . . rocznie 4 zł. w. a.
W Rosyi „ „ „ „ . . . . . . „ 5 rubli srebr.
W Księstwie Poznańskiem wynosi prenumerata z przesyłką pocztową . . „ 3 talary.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pod adresem:

Administracya „Rolnika"
Ulica Słowackiego l. 8.

MEMORYAŁ

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gosp. w sprawie austro-węgierskiej ugody.

(Przedstawiony na posiedzeniu Komitetu gal. Tow. gosp. d. 4. stycznia 1896 jako referat przez dra Władysława Ochenkowskiego).

Towarzystwo gospodarskie jako reprezentant interesów rolniczych w sprawach większej wagi i ogólnego znaczenia, a wymagających zamanifestowania się na zewnątrz, stawało zawsze nie na stanowisku ciasnej wyłączności specyalnego interesu, lecz starało się w reprezentacyi swoich interesów połączyć i wzgląd na potrzeby ogólne. To samo stanowisko zajmuje Towarzystwo w sprawie tak wielkiego znaczenia jak ugoda z Węgrami i dla tego nie myśli podejmować przewidzianej w akcie ugody możności ekonomicznego rozdziału monarchii na dwie części, uważa przeciwnie zawarcie nowej umowy za konieczność. Niezawodnie bowiem złączone terytorya przedstawiają dla wszelkiej pracy ekonomicznej i dla każdej połowy monarchii szersze a więc korzystniejsze pole działania.

Trzymając się jednak powyższego zasadniczego postępowania, Towarzystwo gospodarskie rości sobie prawo wyciągnięcia ściśle z tego wynikających następstw. Przedewszystkiem aby rolnicze interesy reprezentowane przez Towarzystwo były uważane i traktowane na równi z innymi interesami bądź przemysłowymi lub handlowymi, bądź też rolniczymi Węgier lub prowincyj austryackich. Dla tego Towarzystwo gospodarskie musi wyrazić życzenie, aby rzecz ta znalazła odpowiedni wyraz w niezadługo mającej się zawrzeć umowie austro-węgierskiej, a tem samem i w pojedynczych ustawach odnoszących się do tej ugody i stojących ze sobą w ścisłym związku, a zatem 1) w ustawie co do udziału w wydatkach wspólnych, 2) w ustawie o stosunku do banku austro-węgierskiego i 3) w ustawie o związku handlowo-celnym.

Co do pierwszego, to gdyby Galicya była krajem, w którymby obok rolnictwa istniał rozwinięty przemysł, to i w takim razie odpowiedni rozdział ciężarów na wydatki wspólne byłby żądaniem polegającem na absolutnej słuszności. Niezupełnie odpowiedni rozdział byłby jednak może jeszcze znośnym w razie wszechstronnego rozwoju działalności ekonomicznej, bo zdarza się często, że w takim stanie rzeczy niekorzystne chwilowe warunki w jednej gałęzi pracy są — biorąc rzeczy wogóle — zrównoważone korzystnem położeniem innych jej gałęzi, a wtedy bez zachwiania całości gospodarstwa można nawet bez skrupulatnej dokładności z bogatego wogóle źródła czerpać na różne cele a więc i państwowe. Inaczej jednak dzieje się tam, gdzie tylko jedna strona gospodarstwa społecznego jest stosunkowo wykształconą jak u nas rolnictwo i jeżeli to rolnictwo już od dłuższego czasu pracuje w warunkach bardzo niekorzystnych, a niema też uzasadnionej nadziei, aby to położenie miało się zmienić na lepsze w blizkiej przyszłości. Źródło więc, z którego można czerpać na dalsze cele nie jest wtedy w jednem miejscu słabe a w drugiem obfite,

ale wogóle słabe i wtedy naturalnym trybem rzeczy wszelkie przeciążenie staje się bez porównania dotkliwszem.

Z tych względów wypada też zastanowić się nad stosunkiem udziałów na wydatki wspólne Austryi i Węgier. Stosunek ten z małą modyfikacyą nie nadwerężającą jego istoty jest jak wiadomo od początku 70 : 30. W tych 70% bierze udział i Galicya. Nie wchodząc bliżej w rozbiór stanu rzeczy w chwili pierwiastkowej umowy, zaznaczyć jednak wypada, że wówczas normy jej w sprawach ekonomicznych tworzyły się pod wielkim wpływem, a można powiedzieć — pod wielką presyą stosunków politycznych. Pierwsze były podrzędne, ostatnie decydujące. Spotkać też można owego czasu głosy wychodzące z ciała prawodawczego austryackiego, świadczące o świadomości koniecznych ofiar materyalnych na rzecz celów politycznych w ugodzie austro-węgierskiej. Nie zaprzeczając przytem staranności ze strony deputatów austryackich w badaniach odnoszących się do oznaczenia udziałów, niepodobna uniknąć uwagi, że materyał nie był dostateczny.

Obecnie niema takich powodów politycznych, któreby skłaniały do traktowania w ugodzie spraw ekonomicznych wogóle, a w szczególności sprawy udziału w wydatkach wspólnych jako podrzędne. Raczej przeciwnie. Polityczna bowiem samodzielność obu części została stwierdzoną 30-letniem istnieniem unii i w interesie tak Węgier jak i Austryi leży wykształcenie tej ostatniej. A do tego właśnie może służyć należyte uwzględnienie spraw ekonomicznych na podstawie ich wspólności i w duchu równości obu kontrahentów. To zapatrywanie się znajduje też swój wyraz w klauzuli, że umowa zawartą jest na lat 10 i w oznaczonym terminie wypowiedzianą być może. Biorąc w tej rzeczy rzeczywiste stosunki za podstawę, klauzula ta nie znaczy, że związek może być rozerwany, lecz że wobec powstających i kształcących się odmiennych stosunków, utrzymanie poprzednich warunków umowy nie byłoby zgodne z jej istotą, bo w takim razie umowa nie polegałaby na równości. Stosuje się to naturalnie i do stosunku udziałów w wydatkach wspólnych. Nie można bowiem przypuszczać, aby punkt ten miał pomimo zmieniających się ekonomicznych stosunków obu czynników unii pozostać niezmiennym, a takie zmiany zaszły niezawodnie od chwili pierwszego oznaczenia udziałów i to na korzyść Węgier. W owej chwili można było Węgry zaliczyć do krajów biednych, pomimo obfitości naturalnych źródeł bogactwa. Od tego zaś czasu Węgrzy użyli swej samodzielności na przekształcenie naturalnych źródeł swego kraju na źródła ekonomiczne dające bogactwo. Postęp ten nie uszedł baczności już przy zawieraniu poprzednich umów, ale w obecnej chwili doszedł on do tego stopnia dojrzałości, że jest już objawem namacalnym, że jasną jest zupełnie niewłaściwość stawiania Węgier w stosunku do Austryi jako kraju biednego. Wypada nawet w tym względzie pójść dalej i uznać, że jakkolwiek w tymże okresie czasu i Austrya zrobiła postępy, to wszakże tempo rozwoju ekonomicznego było tu powolniejsze jak w Węgrzech, a wiadomo, że miarą siły ekonomicznej jest właśnie potęga rozwoju.

Przytaczamy kilka faktów wyjętych z urzędowej statystyki Austryi i Węgier.

Dochód skarbu państwa.

	1868	1893
Austrya	301 342 000 zł.	771 479 000 zł.
Węgry	112 392 000 „	466 616 000 „

Kiedy więc dochody skarbu węgierskiego podniosły się w powyższym okresie czasu o przeszło cztery razy, dochody skarbu austryackiego podniosły się tylko o dwa i pół raza. Stosunek dochodu Węgier do dochodu Austryi był w r. 1868 blisko jak 1 : 2·7, w roku zaś 1893 jak 1 : 1 6.

Podatki bezpośrednie.

	1881	1893
Austrya	93 608 000 zł.	112 160 000 zł.
Węgry	87 696 000 „	104 583 000 „

Stosunek wzrostu jest w tym wypadku w Austryi i Węgrzech prawie jednakowy, tj. jak 1 do prawie 1·2.

Podatki pośrednie (konsumcyjne).

	1881	1893
Austrya	89 700 000 zł.	119 615 000 zł.
Węgry	25 302 000 „	65 412 000 „

Zatem, podczas kiedy suma podatków pośrednich zwiększyła się od r. 1881 do 1893 w Austryi tylko o przeszło 1·3, zwiększyła się ona we Węgrzech o 2·6.

Porównajmy teraz kwoty (netto) na wydatki wspólne, a mianowicie w roku 1880 115 760 000, a w roku 1890 140 910 000 zł., to w porównaniu do ówczesnych ilości mieszkańców wypada z tego w r. 1880 w Austryi na głowę 3·6 zł., a we Węgrzech 2 2 zł., w r. zaś 1890 w Austryi na głowę 4 zł., a we Węgrzech 2·4 zł.

Cyfry powyższe posiadają tylko znaczenie ogólnego objaśnienia i nie mogą naturalnie służyć za podstawę do oznaczenia udziałów Węgier i Austryi w wydatkach wspólnych. Oznaczenie normy w tym względzie wymaga wszechstronnego zbadania przedmiotu na podstawie materyałów, które tylko rząd jest w stanie zebrać i bezpośrednio zużytkować.

Druga ustawa będąca w związku z austro-węgierską ugodą tyczy się stosunku obu czynników unii do banku austro-węgierskiego. Określenie tego stosunku nie jest dla Towarzystwa gospodarskiego również obojętnem I tu także schodzą się interesy reprezentowane przez Towarzystwo z interesami ogólnymi. Przedewszystkiem podnieść w tym kierunku wypada, że jakkolwiek nie można zaprzeczyć prawa utworzenia osobnych banków biletowych dla każdej części monarchii, to jednak nie trzymając się litery prawa, ale opierając się na rzeczywistości, niepodobna nie powiedzieć, że tego rodzaju organizacya stałaby w sprzeczności z unią handlowo-celną. Kto dąży do tej ostatniej, musi dążyć i do jednolitej organizacyi, tej instytucyi, która panuje nad obrotami pieniężnymi i kredytowymi wspólnego terytoryum handlowo-celnego. Z tego też wynika potrzeba i zaspokojenia potrzeb Węgier przez bank austro-węgierski. Nie znaczy to jednak, aby w tym ostatnim względzie potrzeby kredytu w Węgrzech miały być zaspakajane bez za-

dnego ograniczenia, jakby to odpowiadało życzeniu niektórych organów opinii w Węgrzech. Wiadomo bowiem, że w krajach ze znacznemi naturalnemi źródłami bogactwa i przytem silnie się rozwijającemi, z łatwością wytwarza się gorączka spekulacyjna, która znajdując poparcie w obfitym kredycie, dojść może do tego stopnia rozwoju, że staje się niebezpieczeństwem, bo się kończy kataklizmem. Zbyt więc szczodrobliwe jednostronne wspomaganie kredytem ze strony banku austro-węgierskiego byłoby krokiem fałszywym i zgubnym dla Austro Węgier wogóle i odbiłoby się też zgubnie na interesach reprezentowanych przez Towarzystwo gosp. A nie mamy tu na myśli tylko skutków pośrednio dotykających sfery rolnicze z powodu, że w razie silnego wstrząśnienia i te sfery należąc do całości chociażby ich bank nie obejmował swoją działalnością, także cierpieć muszą. Sądzimy, że mówić tu wypada i o skutkach bezpośrednio w takim razie zgubnie wpływających na rolnictwo. Towarzystwo gospodarskie podnosiło już bowiem konieczność uwzględnienia przez bank austro-węgierski interesów rolniczych w rozdawnictwie kredytu. Przy sposobności ugody austro-węgierskiej podnieść wypada konieczność traktowania interesów przedsiębiorstw rolniczych na równi z innemi przedsiębiorstwami ekonomicznemi.

Istotnie praktyka niektórych wielkich banków emisyjnych traktowania przedsiębiorstw rolniczych, jakoby te stały poza sferą ich działalności, nie da się pogodzić z rzeczywistym stanem rzeczy, ale jest raczej wynikiem specyalnych przyczyn, w części charakteru historycznego, w części oportunistycznego.

Dopóki też rolnictwo nie pozbyło się w prowadzeniu go cechy ekonomiczno-społecznej odrębności od innych działów pracy ekonomicznej, dopóty miały te banki pewną podstawę do nieuwzględniania rolnictwa w rzeczy udzielania kredytu. Obecnie taka odrębność nie istnieje i przedsiębiorstwo rolnicze zrównało się pod względem socyalnym i ekonomicznym z innemi przedsiębiorstwami, a tak jak egzystencya i pomyślność przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych zależną jest nie od stosunków lokalnych, lecz od stosunków targu światowego, tak i egzystencya i pomyślność przedsiębiorstw rolniczych. I tu i tam obrót kapitału, a więc i rozdawnictwo kredytu mają znaczenie wysoce doniosłe. Wobec tego musi się też wydawać nieuzasadnionem, jeżeli instytucya kierownicza w rzeczy obrotów pieniężnych i kredytowych całego państwa, zwracająca z obowiązku uwagę na te obroty w świecie, traktuje po macoszemu interesy przedsiębiorstwa rolniczego. Zapewne, że interesów tego przedsiębiorstwa nie można uważać za zupełnie identyczne z interesami innych przedsiębiorstw, ale ponieważ grunt jest zasadniczo podobny, idzie więc tylko o modyfikacyę a nie o zmianę zasad zdrowego kredytu, który prowadzony przez bank odpowiednio do rzeczywistych stosunków, nigdy nie może być powodem zachwiania jego stanowiska. Nie można pominąć wreszcie i tej uwagi, że nawet gdyby przedsiębiorstwa rolnicze nie wszystkie odpowiadały warunkom wysokiej kultury, to i wtedy tendencya gotowość banku objęcia i interesów rolniczych, przyczyniłyby się w wysokim stopniu do wprowadzenia tych przedsiębiorstw na drogę postępu.

Wreszcie sprawy unormowane w ustawie odnoszącej się do związku handlowo-celnego są dla interesów reprezentowanych przez Towarzystwo gospodarskie pierwszorzędnego znaczenia. Wprawdzie z powodu zawartych traktatów międzynarodowych obowiązujących Austro-Węgry, kwestya ceł wydaje się jako stojąca po za sprawami tyczącemi się ugody austro-węgierskiej. Sądzimy jednak, że i przy tej sposobności wypada nam objaśnić nasze zasadnicze stanowisko, tem bardziej, że inne punkta mające dla nas aktualne znaczenie stoją z tem w bezpośrednim związku.

Jest to, rzec można, utartym dosyć ogólnikiem, że cła ochronne mają służyć jedynie ku zapewnieniu sobie wewnętrznego targu. To wcale rozpowszechnione zapatrywanie się jest, zdaniem naszem, w swem ogólnem zastosowaniu nieprawdziwe, nieuwzględniające różnorodności rzeczywistych stosunków. Ani ogólnie ani w przedmiocie naszego rolnictwa zastosowane ono być nie powinno.

Co do naszego rolnictwa, to jest ono i powinno być w swej organizacyi przykrojone na, o ile można, znaczny wywóz za granicę kraju, ale w naszych stosunkach targ wewnętrzny niema tego kardynalnego znaczenia co gdzie indziej. Widocznem jest, że w krajach wszechstronnie ekonomicznie wykształconych jedna jakas gałąź produkcyi znaleźć może i rzeczywiście znajduje nawet znaczny zbyt wewnątrz kraju. W ogólnem bogactwie i we wszechstronności wykształcenia ekonomicznego istnieje podstawa targu. Żadnym sposobem nie można tego powiedzieć o kraju biednym i z jednostronnem a mianowicie rolniczem wykształceniem ekonomicznem. W takich stosunkach niema podstawy dla znaczniejszego targu wewnętrznego płodami rolniczymi. My więc odpierając od nas przywóz obcych płodów rolniczych, nie walczymy w gruncie rzeczy o nasz targ wewnętrzny jako o integralną cząstkę targu międzynarodowego. W zwiększaniu np. naszej produkcyi rolniczej nasz targ wewnętrzny nie mógłby nam być pomocnym, a dopiero targ po za granicami naszego kraju mógłby przyjąć zwiększony wydatek naszej produkcyi.

Idzie nam zatem nie o utrzymanie naszego targu wewnętrznego dla zbytu płodów rolniczych, ale o utrzymanie pewnych warunków produkcyi rolniczej, pozwalających nam wywozić nasze płody do krajów nieposiadających tych warunków. Z tego wynika, że wszelki dowóz do naszego kraju produktów rolnictwa z krajów, korzystniej jak my stojących pod względem produkcyi na wywóz, musi na warunki naszej produkcyi wpłynąć szkodliwie. Jeżeli bowiem te kraje są w korzystniejszem położeniu, bądź to z powodu obfitości i wydatności naturalnych źródeł produkcyi i ztąd możności prowadzenia gospodarstwa więcej ekstenzywnego jak my, bądź z powodu taniości robotnika i t. p., to przywóz ich produktów do naszego kraju zmuszałby nas do dążności wyrównania naszych warunków produkcyi z warunkami produkcyi owych krajów. Ponieważ jednak kraje te nie stoją wyżej od nas w kulturze rolniczej, wyrównanie więc takie mogłoby być dokonane tylko przez obniżenie stopnia

naszej kultury. Ale takie obniżenie zmniejszyłoby koniecznie wydatność naszej produkcyi, a gdybyśmy pomimo to, życi z dotychczasową skalą konsumcyi, nie chcieli jej obniżyć, gdybyśmy jednem słowem nie chcieli zejść natychmiast z wyższego na niższy stopień cywilizacyi, to niepozostawałoby nam nic innego, jak dla utrzymania tejże skali konsumcyi, płacić za ztąd wynikający niedobór ziemią, lasem, najmem pracy za granicą naszego kraju i t. p Skutki te, zważywszy na to, że rolnictwo jest u nas główną, prawie jedyną podstawą naszego bogactwa, dotknęłyby naturalnie i tych niewielu, którzy w kraju naszym nie trudnią się rolnictwem. Z tego wynika, że cła ochronne dla naszego rolnictwa są kwestyą ekonomicznej egzystencyi całego kraju.

Nie wdając się obecnie w sprawę wysokości istniejących ceł chroniących nasze rolnictwo, gdyż do jakiegoś czasu monarchia związana jest traktatami, musimy jednak, opierając się na powyższem, wymagać, aby skutek tych ceł nie był zneutralizowanym przez urządzenia wewnątrz monarchii austro-węgierskiej; w przeciwnym bowiem razie ochrona celna nie odpowiadałaby swemu celowi.

Postulat ten wypada właśnie przy sposobności odnowienia ugody austro-węgierskiej podnieść z całą stanowczością. Wiadomo bowiem, że taryfy kolejowe węgierskie i system refakcyi są tak urządzone, że dają one w gruncie rzeczy premie wywozowi płodów węgierskich nawet i do krajów austryackich. Wskutek też niższych taryf węgierskich produkta austryackie wogóle, ale i w szczególności produkta rolnicze galicyjskie spotykają się nietylko na targach zagranicznych ale i na targach cislitawskich z uprzywilejowaną konkurencyą węgierską, a wreszcie płody rolnicze węgierskie zalewają z tegoż powodu i nasz kraj rolniczy.

Cyfry z trzech lat, udzielone uprzejmie przez krajowe statystyczne biuro dla handlu i przemysłu, potwierdzają znaczny przywóz płodów rolniczych z Węgier do Galicyi i to w kierunku ciągłego wzrastania tego przywozu.

D o w i e z i o n o:

	zboża *)	Strączkowe i nasiona	Kartofle	Rozmaite płody rolnicze, ogrod. i leśne
1890	12 900 ton	420 ton	26 ton	350 ton
1891	21 900 „	590 „	260 „	900 „
1892	60 400 „	7 430 „	450 „	720 „

	spirytus	cukier
1890	168 ton	343 ton
1891	138 „	67 „
1892	132 „	2 510 „

Tym sposobem Węgry neutralizując wpływ ceł o hronnych na rolnictwo innych krajów, wyzyskują je jedynie dla własnego rolnictwa. Takie neutralizowanie jest jednak wprost sprzeczne z podstawami związku handlowo-celnego obowiązującego całość terytoryum austro-węgierskiego, jest naruszeniem zawartej umowy ze strony jednego kontrahenta.

*) żyto, pszenica, jęczmień, owies, kukurudza.

Wszakże i art. VIII. ustawy o związku handlowo-celnym powiada wyraźnie, że „istniejące koleje żelazne będą w obu terytoryach podług jednakowych zasad administrowane“. Istnienie takiej normy w ustawie o związku handlowo-celnym i ekonomiczne znaczenie kolei żelaznych wskazują wyraźnie, że ustawodawstwo obu połów monarchii miało na względzie usługi kolei żelaznych w całem państwie dla interesów ekonomicznych tak jednej jak drugiej części, a nie rozdział i rozdwojenie tych interesów. To też Towarzystwo gospodarskie oświadczyło się już poprzednio przeciw przedstawionej tu kolejowej polityce Węgier. Obecnie Towarzystwo gosp. oświadcza się nietylko przeciwko tej polityce, ale przeciwko wszelkim krokom przedsiębranym przez rząd węgiersk', któreby były skierowane ku zdobyciu jednostronnych korzyści dla Węgier i równocześnie były w sprzeczności z podstawami związku handlowo-celnego.

Dla tego niepodobna pominąć pobierania przez rząd węgierski „opłaty statystycznej“ od wszystkich produktów przywożonych do Węgier z Cislitawii. Artykuł bowiem pierwszy ustawy o związku handlowo-celnym, wychodząc ze stanowiska wspólności obu części jako jednego terytoryum handlowo-celnego powiada wyraźnie, że „wskutek tego w czasie trwania związku ani jedna ani druga część nie będzie miała prawa nakładać na produkta przechodzące z jednego do drugiego terytoryum opłat przywozowych, wywozowych albo przewozowych jakiegokolwiek rodzaju i urządzać w tym celu cłową linię graniczną“. Jeżeli w obecnym stanie rzeczy cłowa linia graniczna nie jest ze strony Węgier formalnie urządzona, to jednak nie ulega wątpliwości, że pobieranie opłaty statystycznej taką granicę w istocie rzeczy tworzy. Zresztą widocznem jest, że punkt ciężkości przytoczonej normy prawnej nie leży w postanowieniu o linii granicznej, lecz w niedopuszczalności nakładania jakichkolkolwiek opłat.

Postępując w tu zaznaczonym już kierunku, wypada zwrócić jeszcze uwagę na art. IV. Artykuł ten brzmi jak następuje: „Obecnie istniejące ustawy i taryfy cłowe, następnie przepisy odnoszące się do poboru i zarządu ceł pozostają w obu częściach prawomocne, a mogą one tylko za wzajemnem porozumieniem się obu ciał prawodawczych, względnie obu odpowiedzialnych ministerstw być zmienione lub zniesione“. Że na wspólnem handlowo-cłowem terytoryum musi istnieć administracya polegająca na jednakowych podstawach, jest rzeczą tak prostą, że jej dowodzić nie potrzeba, bo bez takiej administracyi owa wspólność nie mogłaby być urzeczywistniona. Do tego wszelkie ulgi w pobieraniu i płaceniu należytości celnych dotyczące mieszkańców tylko jednej części Austro-Węgier musiałyby być przywilejem dla jednych ze stratą dla drugich, a taka praktyka administracyjna byłaby sprzeczną z brzmieniem i duchem art. IV. Jeżeli np. dowóz surowego materyału dla młynów węgierskich doświadcza ulg, których nie doświadczają młynarze Cislitawii w ogóle, a w szczególności i młynarze galicyjscy, to w takim razie ta gałąź przemysłu galicyjskiego ściśle złączona z rolnictwem, cierpieć musi. Dla tego też Towarzystwo gospodarskie już w odpowiedzi na zapytanie

Wysokiego Ministerstwa handlu z dnia 16. lutego 1895 r. oświadczyło się za jednakowem zastosowaniem przepisów w obu częściach monarchii *).

Nie zmieniając w tym względzie swego zdania w obecnych okolicznościach, Towarzystwo gospodarskie stosuje je także i do opłat konsumcyjnych, a to również zgodnie z ustawą o związku handlowo-celnym. Art. XI. tej ustawy powiada „pobory od soli i tytoniu i to pośrednie podatki, które na produkcyę ekonomiczną wywierają wpływ bezpośredni, a mianowicie podatki od spirytusu, piwa i cukru, mają być w obu terytoryach przez czas trwania umowy podług jednakowych ustaw i przepisów administracyjnych prowadzone“. Właśnie z powodu, że wyrób spirytusu, piwa i cukru stoi w bezpośrednim związku z naszem rolnictwem, Towarzystwo Gospodarskie musi na ten punkt położyć silny nacisk.

W przeprowadzeniu postulatu, ażeby praktyka administracyjna w rzeczy ceł i podatków pośrednich odpowiadała zasadzie równości wyrażonej w ustawie handlowo-celnej, niepodobna przypuścić niezwalczonych trudności, jeżeli przyjmiemy dobrą wolę kontrahentów, którą jako kardynalną zasadę umowy przyjąć trzeba. Zresztą i ustawa sama przedstawia środki przeprowadzenia. Art. V. i XI. stanowią bowiem, że w celu osiągnięcia jednolitości w praktyce administracyjnej tak ceł jak i podatków pośrednich, będą funkcyonować ustanowieni ze strony rządu każdej części inspektorowie lub organa w celu kontroli administracyi drugiej połowy.

Tam gdzie administracya każdej połowy jest samodzielną, ale gdzie idzie o interes całości, tam taka kontrola jest koniecznością wypływającą z istoty rzeczy i nie powinna być uważaną za dowód kroku zaufania. Widocznem też jest, że te postanowienia już od początku istniejące nie są wypływem braku zaufania, ale uznaniem konieczności wykształcenia organizmu zdrowo funkcyonującego i opartego na rzeczywistych stosunkach. Niestety! ta instytucya wzajemnej kontroli dotąd nie została należycie wykształconą.

Jeżeli w epoce zawarcia pierwszej umowy, brak energii w tym względzie mógł być usprawiedliwiony względami na drażliwość, pochodzącą ze świeżych jeszcze politycznych przeciwieństw, to dziś, w obec potęgi faktów, drażliwość taka, a więc i potrzeba uwzględniania jej nie ma żadnej rzeczywistej podstawy.

Przeciwko drażliwości na wzajemną kontrolę kontrahentów możnaby też działać, rozszerzając stanowisko organów kontrolujących. Mamy tu na myśli połączenie zadania czysto inspekcyjnego i rewizyjnego z zadaniem składania opinii w rzeczy stosowania przepisów i okoliczności w związku z tem stojących. Jeżeli funkcya li czystej inspekcyi nosi na sobie cechę nadzoru nad cudzem działaniem i może być drażliwą dla nadzorowanego, to inspekcya działająca i w dalszych celach powinna łagodzić to uczucie.

Inspekcya też połączona z opiniowaniem może być dla obustronnych rządów tylko pożądaną. W opiniach inteligentnych inspektorów posiadałyby oba rządy gotowy materyał, odnoszący się do stosunków drugiej części monarchii. A gdyby, co zdaniem naszem byłoby potrzebne, organa kontroli były wysełane z różnych krajów koronnych Cislitawii, opinie ich nie byłyby także bez znaczenia dla ocenienia stosunków tych krajów w porównaniu do węgierskich. Opinie też te mogłyby posłużyć za materyał do przeprowadzenia pewnych reform bądź w drodze administracyjnej, bądź też w drodze ustawodawczej. W każdym razie ułatwiałyby przynajmniej zmiany i reformy, baczyć bowiem musimy na to, że mamy do czynienia oprócz rządu wspólnego i delegacyi, z dwoma odrębnymi rządami i czteroma izbami ustawodawczemi. Oprócz tego traktowania przy zawieraniu następnych umów opierałyby się wtedy na znajomości nietylko własnych stosunków ale i na zdobytej długiem doświadczeniem znajomości położenia w drugiej części monarchii, a tak idea wspólności i równości, idea zasadnicza wciąż mającej się odnawiać umowy znalazłaby w niej swój rzeczywisty wyraz.

W pewnym związku z myślą dopiero co wyrażoną dotknąć musimy także i art. XXII. Artykuł ten podnosi znaczenie opinii doświadczonych i zawodowych ludzi w przedmiotach zawartych w ustawie handlowo-celnej i postanawia zwoływanie konferencyj w sprawach nią objętych. Do tych osobnych dla każdej części konferencyj mają ministerstwa powoływać osobistości zawodowe „a w szczególności członków izb handlowych“. Wykazaliśmy w poprzedniem jasno doniosłość umowy austro-węgierskiej dla interesów rolnictwa w ogóle, a w szczególności i dla interesów rolnictwa w Galicyi, wykazaliśmy też że Towarzystwo gospodarskie pojmuje łączność swoich specyalnych celów z celami ogólnymi i dla tego wydaje się nam koniecznem, aby nietylko członkowie izb handlowych ale i reprezentanci Towarzystw gospodarskich do takich konferencyj ex officio powoływani bywali.

Streszczając powyższe wywody, Towarzystwo gospodarskie uznaje:

1) potrzebę więcej jak dotąd racyonalnego i słusznego rozdziału udziałów, płaconych przez każdą część monarchii na pokrycie wydatków wspólnych;

2) uznaje konieczność jednolitej organizacyi banku austro-węgierskiego, uwzględniającej rzeczywiste potrzeby tak Węgier jak i Austryi.

W tej myśli Towarzystwo gospodarskie uznaje za konieczne, aby przedsiębiorstwa rolnicze były przy rozdawnictwie kredytu traktowane na równi z innemi przedsiębiorstwami. Zgodnie z memoryałem do Wys. Koła polskiego z d. 25. listopada 1895 r. uważa w tym przedmiocie za najniższą skalę swoich żądań: *a*) kredyt wekslowy dla rolników z terminem 6—9 miesięcznym lub 3-miesięcznym, ale z wyraźnem prawem odnawiania; *b*) powiększenie ilości filij i poruczanie „Zastępstwa“ instytucyom pod kontrolą publiczną; *c*) silniejsza reprezentacya rolników w gronie cenzo-

*) Rozporządzenie ministeryalne z dnia 29. maja 1882 r. zostało w tym przedmiocie rozporządzeniem Minsterstwa skarbu oraz handlu i rolnictwa tymczasowo aż do ostatecznego uregulowania w kilku punktach w duchu jednakowego postępowania w obu częściach monarchii, zmienione. (Vide Dz. u. p. z dnia 8. stycznia 1896 r.)

rów, a w szczególności proponowanie cenzorów także i przez Towarzystwo gospodarskie;

3) kierując się zasadami związku handlowo-celnego, uznaje potrzebę *a*) jednakowej polityki kolejowej w rzeczy wysokości taryf dla obu części monarchii, *b*) jednakowej praktyki administracyjnej w Węgrzech i Austryi w przedmiocie ceł i podatków konsumcyjnych. Dlatego i odpowiednie wykształcenie organów wzajemnej kontroli przedstawia się Towarzystwu gospodarskiemu jako wysoce pożądane.

Towarzystwo wymagać też musi, aby w konferencyach zwoływanych przez ministerstwo do spraw objętych ustawą o związku handlowo-celnym, reprezentanci Towarzystw gospodarskich ex officio powoływani bywali.

Jakkolwiek zapowiedziane przez JE. Ministra skarbu podwyższenie podatku od spirytusu nie będzie, być może, w obecnej chwili przedmiotem pertraktacyi ugodowej, to jednak z uwagi, że ten podatek należy do spraw wspólnych, Towarzystwo gospodarskie musi zaznaczyć już w chwili obecnej swoje w tym względzie stanowisko.

W memoryale wystosowanym do Wys. Koła polskiego z dnia 25. listopada 1895 r. Towarzystwo wykazało, jak zgubny wpływ wywarła ostatnia ustawa z r. 1888 na kulturę rolniczą, a mianowicie, że wskutek tej ustawy produkcya ziemniaków zmniejszyła się o połowę. Wiadomo każdemu, jakie znaczenie ma kultura roślin okopowych w rolnictwie więcej postępowem, a w szczególności jakie jest znaczenie ziemniaków dla takiego rolnictwa w pewnych okolicach. Jeżeli więc specyalne traktowanie gorzelń rolniczych w ustawach o podatku od spirytusu ma być rzeczywiście uznaniem pewnych potrzeb rolnictwa, to inne części tychże ustaw tego punktu znosić nie powinny. Niepodobna też pominąć i tej okoliczności, że koszta produkcyi w gorzelniach rolniczych wcale się nie zmniejszają, ale raczej powiększają. Stosunki wogóle są tego rodzaju, że i gorzelnie rolnicze muszą się stosować tak w założeniu jak i w kierownictwie do wydoskonalonej techniki, a ponieważ produkcya ich jest ograniczona na małą tylko skalę, koszta więc w stosunku do tej produkcyi są względnie znaczne. Obecnego więc położenia gorzelń rolniczych nie można uważać za korzystne, a położenie to musiałoby się jeszcze pogorszyć, gdyby podatek od spirytusu miał być podniesiony. Można się bowiem spodziewać, że się po takim kroku konsumcya co najmniej na pewien przeciąg czasu zmniejszy, a wtedy ciężary muszą być przyjęte przez rolników, mających przedsiębiorstwa wyrobu spirytusu. Równałoby się to czystej stracie z prowadzenia przedsiębiorstwa i to bez możności innego wyjścia, zaniechanie bowiem wyrobu, pociągałoby również straty i oddziaływało destrukcyjnie na dotychczasowy tryb gospodarstwa.

Towarzystwo gospodarskie musi zatem wyrazić życzenie, ażeby rząd nie podejmował jednostronnego li w celach finansowych wyzyskiwania wyrobu spirytusu z pominięciem żywotnych interesów produkcyi rolniczej.

PROJEKT NOWEJ USTAWY

o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych.

Ponieważ przy stosowaniu w praktyce ustawy z 6. czerwca 1888 l. 81 Dz. u. p. o odpisywaniu podatku gruntowego w wypadkach szkód elementarnych i zmniejszenia się wskutek tego przychodu z gruntu, okazały się różne braki w ustawie tej, przeto Rząd wniósł jeszcze w ubiegłej sesyi Rady Państwa na dniu 13. grudnia roku zeszłego projekt nowej ustawy regulującej tę kwestyę, która ma wstąpić w miejsce dawniejszej.

Pozwolimy sobie z projektem tym, zredagowanym daleko staranniej i szczegółowiej jak dawniejszy — zapoznać czytelników „Rolnika“, przytaczając go najpierw w brzmieniu dosłownem, poczem wyjaśnimy, w jakich kierunkach projekt ten, przydzielony obecnie do sprawozdania komisyi podatkowej, różni się od ustawy dawniejszej.

Projekt ten brzmi:

USTAWA

z dnia . . . . dotycząca odpisywania podatku gruntowego z powodu uszkodzenia surowego przychodu przez klęski elementarne.

Za zgodą obu Izb Rady państwa uważam za stosowne postanowić co następuje:

§. 1.

Z powodu uszkodzenia surowego przychodu przez klęski elementarne, ma nastąpić stosunkowe odpisanie podatku gruntowego tak przy kulturach rolnych, o ile co do tych nie następuje już opust względnie odpisanie podatku gruntowego po myśli postanowień §§. 6, 31 do 33 ustawy z 23. maja 1883 l. 83 Dz. u. p., jak i co do lasów, a to wedle następujących postanowień.

I. Przy kulturach rolnych.

§. 2.

Przy kulturach rolnych można żądać odpisania podatku:

1) Jeżeli przez grad, wodę, ogień lub phyloxerę zniszczone zostaną przy parcelach o obszarze do czterech hektarów najmniej jedna czwarta część surowego przychodu z parceli, przy parcelach zaś o obszarze ponad cztery hektary przychód surowy najmniej z jednego hektara.

2) Jeżeli przez inne nadzwyczajne i nie dające się odwrócić klęski, bez winy posiadacza zostaną uszkodzone parcele gruntowe o obszarze minimalnym pod 1) oznaczonym a przez to zniszczony surowy przychód dotyczącego gospodarstwa w takiej rozciągłości, że przypadający na uszkodzone parcele wedle operatu katastralnego czysty przychód, który w miarę stopnia uszkodzenia należy uważać za zniszczony, wynosi więcej jak jedną trzecią ogólnego czystego przychodu kultur rolnych z położonych w jednej gminie podatkowej posiadłości opłacającego podatek.

§. 3.

Celem osądzenia stopnia szkody wyrządzonej na surowym przychodzie kultur rolnych, należy wziąć pod uwagę

jedynie uprawioną część parcel, a następnie oznaczyć stopień zniszczenia przychodu stwierdzonego na uprawionej części.

Parcele lub części parcel, które przy nastąpieniu klęski elementarnej nie były rolniczo uprawione, jednakże wedle zwyczajnej w gminie metody gospodarowania pod uprawę przeznaczone, należy w oznaczenie szkody w tym wypadku podciągnąć, jeżeli przez klęskę stały się niezdolne do przyniesienia przychodu na cały rok gospodarczy.

§. 4.

Jeżeli jedna z oznaczonych w §. 2. klęsk elementarnych zajdzie w czasie, w którym płody rolne były już zebrane, to znaczy albo pod dach zwiezione albo na polu w sposób w kraju zwykły przechowane, to odpisanie podatku z powodu uszkodzenia zebranych już płodów niema miejsca.

§. 5.

Ze względu na ocenienie rozmiaru uszkodzenia, należy co do kultur rolnych brać pod uwagę przychód roczny, jaki w roku gospodarczym, w którym klęska nastąpiła, dałby się był uzyskać

W tym kierunku trzeba postępować następująco:

1. Jeżeli przy kulturze, której parcela jest poddaną, odbywają się w gminie zazwyczaj dwa żniwa na rok, to trzeba oszacować zbiór pierwszy na dwie trzecie, a zbiór drugi na jedną trzecią rocznego przychodu.

2. Podobnie należy zniszczony pierwszy zbiór w tym wypadku przyjąć jako dwie trzecie przychodu rocznego, jeżeli przez nową uprawę dałby się osiągnąć surowy przychód.

3. Przy kulturach mieszanych należy przyjąć uszkodzenie głównego płodu na dwie trzecie płodu pobocznego za jedną trzecią rocznego przychodu.

Jako płód główny uważa się ten, który odpowiada rodzajowi kultury wciągniętemu w operacie katastralnym.

4. Przy powtarzającem się uszkodzeniu parceli w tym samym roku gospodarczym, należy o tyle brać wzgląd na ustawniczo uzasadnione lub już dozwolone odpisania podatku z powodu szkód poprzednich, aby dozwolone w jednym roku odpisania podatku nie przekroczyły przypadającej na grunt rocznej kwoty podatku.

§. 6.

Wysokość kwoty podatkowej, mającej się odpisać, stosuje się przy kulturach rolnych do wielkości szkody zaszłej w surowym przychodzie z parceli w następującem stopniowaniu:

1. Przy zniszczeniu ćwierci aż do połowy przychodu surowego dozwala się odpisania 25 procent rocznej kwoty podatkowej z dotkniętej klęską parceli.

2. Przy zniszczeniu połowy aż do trzech czwartych surowego przychodu 50 procent rocznej kwoty podatkowej.

3. Przy zniszczeniu trzech czwartych surowego przychodu 75 procent rocznej kwoty podatkowej.

4. Przy zniszczeniu całego przychodu surowego odpisanie całej rocznej kwoty podatkowej.

Jeżeli w myśl §. 2 ma się brać pod uwagę tylko stosunkową część parceli lub w myśl §. 3 alinea 1) tylko uprawioną część parceli, to miarę dla odpisania daje także tylko kwota podatkowa, która właśnie na tę część przypada.

§. 7.

Odpisanie podatku rozciąga się z reguły tylko na rok, w którym nastąpiło uszkodzenie surowego przychodu.

Jeżeli jednak klęska elementarna spowodowała przez czas dłuższy brak przychodu z całej parceli lub jej części, to — wyjąwszy wypadki, w których już na mocy §§. 6 i 31 ustawy z 23. maja 1883 l. 83 Dz. u p. następuje kilkoletnie odpisanie podatku — należy dozwolić odpisanie podatku przez przeciąg czasu, przez który niema przychodu.

II. Przy gruntach leśnych.

§. 8.

Przy gruntach leśnych można żądać odpisania podatku:

1. Jeżeli przynajmniej czwarta część drzewostanu parceli leśnej, przy parcelach zaś o obszarze większym jak 40 hektarów, drzewostan najmniej 10 hektarowy przez pożar zniszczony został.

Za szkodę pożarową należy uważać także zniszczenie przez ogień drzewostanu, które stało się koniecznem zarządzić, wskutek zniszczenia drzewa przez robactwo dla zapobieżenia dalszemu szerzeniu się tegoż.

2. Jeżeli śniegowieś (Schneebruch) wyrządzi w kompleksie leśnym takie spustoszenie, że na jednej lub kilku przestrzeniach kompleksu leśnego, które osobno lub razem wzięte wynoszą przynajmniej jedną trzecią tegoż kompleksu, a z których każda dla siebie obejmuje przynajmniej hektar, zostaną zgniecione lub złamane całe partye drzewostanu, tak że przestrzenie te tylko przez zalesienie mogą stać się zdolnemi do niesienia przychodu.

§. 9.

Przy parcelach leśnych należy za podstawę odpisania podatku wziąć zniszczony zapas masy drzewnej (Massengehalt), jaki się nadaje z przyjętego w operacie katastralnym na morg rocznego przyrostu drzewnego (jährlicher Naturalertrag), stosując go do przestrzeni, na której drzewostan został zniszczony i mnożąc przez wiek zniszczonego drzewostanu.

Jeżeli nie można na podstawie istniejących danych (aktów katastralnych, kart leśnych etc.) lub przez pomiar na gruncie dojść, na jakiej przestrzeni drzewostan został zniszczony, z powodu że zniszczenie nastąpiło nie na jednym skupionym obszarze, lecz w miejscach porozrzucanych, to należy co do obszaru tego na przestrzeni próbnej przynajmniej jednego morga, zbadać stopień zniszczenia przypadający na morg, a następnie zastosować to do całej uszkodzonej przestrzeni.

Roczny surowy przyrost (Holzzuwachs) należy przyjąć w tej kwocie pieniężnej, jaka wedle przecięcia wieku rębności (turnus) podana jest w operacie katastralnym jako roczny czysty przychód z morga uszkodzonej parceli.

§. 10.

Przy szkodach leśnych należy przypisaną faktycznie na morg kwotę podatkową obrachować, zaczynając od roku, w którym klęska elementarna nastąpiła, dla szeregu lat równającego się wiekowi drzewostanu, o który idzie, a jeżeli peryod opodatkowania obejmuje mniejszą ilość lat, dla tejże mniejszej ilości, a następnie obliczenie to zastosować do przestrzeni, na której drzewostan został zniszczony.

Jeżeli na parceli leśnej znajdują się drzewostany różnych klas wieku, a przestrzenie poszczególnych klas wieku można skonstatować na podstawie istniejących danych lub przez pomiar, to dochodzenie kwoty podatkowej faktycznie przypisanej na morg i na rok należy przedsiębrać dla każdej klasy wieku zosobna.

Jeżeli natomiast przy nierównym wieku drzewostanu nie dadzą się poszczególne klasy wieku traktować z osobna, to należy stwierdzić przeciętny wiek zniszczonego drzewostanu, badając na przestrzeni próbnej przeciętny wiek pni.

Gdzie kompleks leśny oszacowany został wedle wieku klas jakości, należy brać pod uwagę poszczególne klasy jakości w wypadku, jeżeli są dokładnie odgraniczone.

W razie przeciwnym trzeba w celu odpisania podatku zbadać przeciętny czysty przychód z morga.

Przy oznaczaniu wieku poszczególnych klas nie można przekroczyć wieku rębności (turnus), przyjętego w operacie katastru dla podatku gruntowego jako podstawa opodatkowania.

Również nie można w żadnym razie przyjmować wiek wyżej jak przez szereg lat, w ciągu których las jako taki poddany jest opodatkowaniu.

Jeżeli uszkodzenie gruntów leśnych nie zniszczyło danej masy drzewa, lecz jedynie spowodowało zupełnie odmienny stan tejże i przez to zmniejszyło jej wartość, należy przy dochodzeniu szkody i odpowiedniem odpisaniu podatku wziąć pod uwagę wartość istniejącego zapasu drzewa względnie kwotę pieniężną która da się zań uzyskać.

III. Postanowienia wspólne.

§. 11.

Każde uszkodzenie surowego przychodu, za które można na podstawie § 1. niniejszej ustawy żądać odpisania podatku, ma być pod utratą prawa żądania odszkodowania zgłoszonem w ciągu ośmiu dni po zajściu szkody, przez posiadacza uszkodzonych parcel lub pełnomocnika tegoż we władzy podatkowej pierwszej instancyi (starostwa administracyi podatkowej, komisyi lokalnej podatkowej).

Przy zgłoszeniach pisemnych nie wlicza się w termin ten dni biegu poczty.

Za pełnomocnika posiadacza uważani być mają: małżonek, ustawowi zastępcy niewłasnowolnych, dzierżawca lub użytkowca gruntów, jakoteż naczelnik gminy, w której leżą uszkodzone grunta.

Również może kilku posiadaczy gruntów łącznie zrobić doniesienie o szkodzie.

Przy doniesieniach o uszkodzeniu surowego przychodu przez phyloxerę mają zastosowanie dotyczące postanowienia ustaw z 3. października 1891 l. 150 Dz. u p. i z 26. czerwca 1894 l. 139 Dz. u. p.

§. 12.

Jeżeli zajdzie nadzwyczajna przerwa w komunikacyi między gminą, w której nastąpiła szkoda a siedzibą władzy podatkowej pierwszej instancyi, jest wyjątkowo dozwolonem zrobić doniesienie o szkodzie w przepisanym terminie prekluzywnym z równym skutkiem w urzędzie podatkowym bliżej położonym.

§. 13.

Władza podatkowa pierwszej instancyi bada nadeszłe doniesienia w kierunku, czy zachodzą warunki odpisania podatku, a jeżeli warunki te zajdą, zarządza komisyonalne dochodzenie szkody.

§. 14.

Szkody dochodzi na miejscu delegat władzy skarbowej przy współdziałaniu dwóch wyznaczyć się mających przez władzę skarbową z pomiędzy członków gminy a z rzeczą obznajomionych mężów zaufania. Jeżeli dla zbadania szkód leśnych niema między członkami gminy odpowiednich, obznajomionych z leśnictwem mężów zaufania, to ma ich władza skarbowa zkądinąd zawezwać. Prócz tego do dochodzenia komisyjnego, które ma być w sposób na miejscu używany, ogłoszonem, należy przybrać dwóch członków reprezentacyi gminnej dla informowania a wolno poszkodowanemu przy dochodzeniu również być obecnym.

Ewentualne zarzuty poszkodowanych podniesione przeciw zdaniu komisyonalnemu, ma komisya natychmiast rozstrzygać.

Przy różnicy zdań obu obznajomionych ze rzeczą mężów zaufania dyrymuje naczelnik komisyi.

§. 15.

Jeżeli klęska elementarna zajdzie bezpośrednio przed żniwem, tak iż zachodzi obawa, że komisya badająca, mimo zrobionego w czas doniesienia o szkodzie, nie zastanie już płodów polnych na miejscu uprawy, z powodu, że tymczasem już zbiór nastąpił, to naczelnik gminy (przełożony wyłączonego z gminy obszaru dóbr) obowiązany jest bezzwłocznie, przybrawszy dwóch członków gminy i dwóch godnych zaufania posiadaczy gruntów z dwóch gmin sąsiednich, dalej zaprosiwszy interesowanego posiadacza gruntu, przedsiębrać dokładne dochodzenie stopnia uszkodzenia surowego przychodu poszczególnych parcel i spisany co do tego protokół, który wszyscy obecni mają podpisać, przedłożyć bezzwłocznie władzy podatkowej pierwszej instancyi.

W wypadku tym ma komisya dochodząca wyniki przedsiębranego przez naczelnika gminy dochodzenia poddać dokładnemu powtórnemu zbadaniu, w którym to celu prócz oględzin parcel podanych za uszkodzone w kierunku istniejących jeszcze śladów uszkodzenia, można też przedsiębrać dochodzenia co do rezultatów przychodu w miejscach przechowania zebranych płodów.

§. 16.

Mężowie zaufania jakoteż przybrani przy komisyonalnem dochodzeniu członkowie gminy nie mają prawa do za-

dnego wynagrodzenia za uczestnictwo swe w dochodzeniu szkody. Koszta komisyi delegata władzy skarbowej opędza Skarb.

W razie, jeżeli przy komisyonalnem dochodzeniu okaże się, że doniesienie szkody nie było uzasadnionem, można nałożyć na donoszącego, który winę ponosi, zwrot kosztów komisyjnych, względnie ich stosunkowej części.

§. 17.

Na podstawie wyniku dochodzenia komisyonalnego następuje oznaczenie mającej się odpisać kwoty podatkowej przez krajową władzę skarbową, przeciw orzeczeniom tejże zaś dopuszczalny jest rekurs do Ministerstwa skarbu.

§. 18.

Następu ące wedle ustawy niniejszej odpisania podatku gruntowego powodują, ponieważ polegają na zniżeniu podstawy wymiaru podatku dla odnośnych lat podatkowych, nietylko opust zapłaty, lecz zmianę obowiązku podatkowego.

To też należy stosownie do odpisać się mającej kwoty sprostować przypis, a jeżeli u poszczególnych posiadaczy gruntów, wskutek dokonanych tymczasem spłat okaże się nadpłata, należy ją albo zarachować na poczet przyszłego przypisu podatkowego (gutzuschreiben) albo podatnikowi, jeżeli wyraźnie tego żąda, w gotówce zwrócić.

Przy szkodach leśnych, przy których odpisanie podatku z reguły na parę lat się rozciąga, niema miejsca zwrot w gotówce, lecz jedynie zarachowanie na poczet przyszłego przypisu (Gutschrift).

§. 19.

Ustawa ta, która znosi ustawę z 6. czerwca 1888 l. 81 Dz. u. p. wchodzi w życie równocześnie z ustawą dotyczącą bezpośrednich podatków osobistych.

§. 20.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu ministrowi skarbu.

Główne różnice pomiędzy powyższym projektem a dawniejszą ustawą z r. 1888, które jeszcze obecnie obowiązuje, zachodzą co do samej treści postanowień w punktach następujących:

Zmieniono przedewszystkiem postanowienie ustępu 4. w §. 1. obecnej ustawy, wedle którego przy uszkodzeniu przychodu surowego przez klęski elementarne innego rodzaju, jak grad, ogień i wodę (przy parcelach leśnych i robactwo) można było dozwolić odpisania podatku tylko pod tym warunkiem, że nieszczęście dotknęło większość ciał gospodarczych w gminie podatkowej lub że poszczególni posiadacze gruntów przez to popadli w nędzę.

Postanowienie to bowiem, jak sam Rząd przyznaje w motywach do projektu, który omawiamy, dawało powód w praktyce do niejasności i zażaleń.

I tak dla uniknięcia zbyt surowego tłómaczenia ustawy trzeba było nieraz w praktyce nie podciągać pod pojęcie „ciała gospodarczego“ małych ogrodów domowych lub nieznacznych przestrzeni gruntu. Toż samo pojęcie „nędzy“ rozmaicie tłómaczono w praktyce.

Przytoczony więc wyżej warunek opuścił Rząd w nowym projekcie, z tem wszystkiem jednak i w nowej ustawie — jak to wskazuje stylizacya ustępu drugiego §. 2. i ustępu drugiego §. 8. — nie postawił na równi z gradem, wodą i ogniem, innych klęsk elementarnych niezwykłego rodzaju a przy lasach śnieżycy, lecz odpisywanie podatku przy tych nadzwyczajnych klęskach uczynił zależnem od tego, aby szkoda przybrała pewne, znaczniejsze rozmiary.

Uzasadnia to Rząd w motywach do projektu tem, że przy takich nadzwyczajnych klęskach, skutek klęsk tych nie da się z reguły bezzwłocznie dostrzedz i skonstatować: owszem, szkoda występuje dopiero po dłuższem trwaniu klęski, a polega nietyle na zniszczeniu plonu już istniejącego, jak na zmniejszeniu wydatności przychodu Nadto gdy klęski takie dotykają zazwyczaj tylko pewne gatunki płodów, może zmniejszenie to przychodu być wyrównanem większą wydatnością innych płodów. Biorąc więc gospodarstwo jako całość, uzasadnionem jest odpisanie podatku tylko wtedy, gdy to zmniejszenie przychodu przybiera rzeczywiście znaczne rozmiary, przedstawia się jako znaczna szkoda. Gdyby i przy tych nadzwyczajnych klęskach dozwalano odpisywanie podatku już w razie uszkodzenia pojedynczych parcel, to nieraz — przy nieznacznych uszkodzeniach — koszta dochodzeń komisyjnych przewyższyłyby kwotę podatku mającą się odpisać. W projekcie więc przyjęto jako zasadę, że przy nadzwyczajnych klęskach odpisanie podatku ma wtedy tylko być dozwolonem, jeżeli zniszczony surowy przychód w wartości swej przedstawia więcej jak jedną trzecią czystego przychodu katastralnego kultur rolniczych tegoż samego podatnika, położonych w gminie katastralnej lub zniszczony las więcej jak jedną trzecią kompleksu leśnego.

W innych kierunkach zresztą traktuje wniesiony projekt klęski nadzwyczajne zupełnie tak samo jak grad, wodę i ogień. Odpadło więc — i to jest druga ważna różnica projektu od ustawy obecnej — postanowienie zawarte również w ustępie 4. §. 1. ustawy obecnej, wedle którego przy klęskach nadzwyczajnych zastosowanie ustawy tej zależy dopiero od uznania ministra skarbu. Wedle §. 17. projektu decydować będą o odpisaniu podatku, wedle postanowień tegoż, krajowe władze skarbowe jako pierwsza instancya, tylko co do uszkodzeń winnic przez phyloxerę mają zastosowanie nadal postanowienia ustawy z 3. października 1891 l. 150 Dz u. p.

Dalszą nowością w porównaniu z dzisiejszą ustawą jest w projekcie postanowienie §. 7., które bierze pod uwagę okoliczność, że klęski elementarne występują niekiedy z taką gwałtownością, iż niszczą nietylko przychód z gruntu w roku w którym zaszły, lecz czynią grunt niezdolnym do dawania przychodu przez lata dalsze jeszcze i dozwala w tym wypadku odpisania kilkoletniego podatku. Należało postanowienie to tembardziej przyjąć, ile że już ustawą

o ewidencyi katastru dla podatku gruntowego z 23. maja 1883 l. 83 Dz. u. p. przewidziała wypadek niezdolności gruntu do niesienia przychodu wskutek zasypania przez kamienie lub piasek i każe go uwzględniać. Niema więc powodu nieuwzględniania niezdolności niesienia przychodu przez grunt, spowodowanej innemi klęskami.

§. 11. projektu określa dokładnie kogo ze względu na doniesienie o szkodzie należy uważać za pełnomocnika posiadacza uszkodzonych gruntów. Ustawa obecna tego nie określała i dawało to powód do różnych wątpliwości w praktyce.

§. 15. zawiera przepisy na wypadek, gdy klęska elementarna zaszła w czasie a ze zbiorem plonów z pola nie można było czekać na przybycie komisyi badającej szkodę. Przepisów tych również brakuje w ustawie obecnej.

§. 16. celem zapobieżenia nadużyciom ustawy i zgłoszeniom szkód nieuzasadnionych, nakłada całkiem słusznie na robiących takie doniesienie obowiązek zwrotu wszystkich lub częściowych kosztów komisyi.

Wreszcie §. 18. projektu podaje przepis §. 12. obecnej ustawy w daleko dokładniejszej i więcej szczegółowej stylizacyi. Zaznacza mianowicie wyraźnie — czego w §. 12. ustawy obecnej nie było — że odpisania podatków z powodu klęsk elementarnych nie są o p u s t e m podatku lecz sprostowaniem p r z y p i s u, a to z powodu, że podstawa wymiaru podatku uległa zmianie.

Wogóle — p o d w z g l ę d e m f o r m a l n y m — przedstawia się projekt jako daleko staranniejsza i więcej szczegółowa redakcya postanowień obecnej ustawy. W tym kierunku należy zwłaszcza pochwalić rozdział ustawy na trzy części, z których jedna traktuje klęski i szkody rolne, druga leśne, trzecia zawiera postanowienia wspólne. W ustawie obecnej postanowienia dotyczące klęsk i szkód rolnych są pomieszane, co zoryentowanie się w ustawie utrudnia.

To też reasumując nasze uwagi o nowym projekcie, możemy śmiało powiedzieć, że po uchwaleniu projektu tego jako ustawy, Austrya będzie mieć tak starannie i dokładnie opracowaną ustawę dla odpisywań podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych, jak mało które z państw europejskich. Pominąwszy bowiem A n g l i ę, gdzie właściwego podatku gruntowego niema, a opodatkowanie ziemi następuje w drodze podatku dochodowego (income tax, schedula A i B), F r a n c y ę, gdzie są znane tylko w y n a g r o d z e n i a w razie uszkodzenia przychodu ale nie odpis podatku, W ł o c h y, gdzie całe ustawodawstwo o podatku gruntowym dotąd nie jest uregulowanem jednolicie i polega na dawnych ustawach partykularnych; posiadają wprawdzie niektóre państwa niemieckie, jak Baden, Wirtembergia, Saksonia przepisy o opustach podatkowych na wypadek klęsk spotykających grunt czy osobę nawet podatnika, lecz przepisy te — zresztą dawniejsze — z nowym projektem austryackim co do dokładności nie mogą się równać.

Dr. W. P.

Bydło opasowe dla Galicyi.

Pod tym tytułem umieścił baron Wattman artykuł w Nrze 24. Rolnika z dnia 14 grudnia 1895., artykuł mieszczący w sobie zdrowe myśli i słuszne uwagi; w niektórych jednak punktach nie mogę się zgodzić z Szan. autorem i dlatego i ja chcę kilka słów w tej sprawie powiedzieć.

Na samym wstępie czytamy, iż rzeczą największej wagi przy tuczeniu jest, by woły były ciężkie, łatwo tuczne, z mięsem o włóknie delikatnem, i że za woły takie ważące do 10 c. m. płacą po 42 zł. za centnar metryczny, podczas gdy lichszy towar czasem i zbyć trudno.

Nie tylko że się z tym wstępem zupełnie zgadzam, ale znam wypadki gdzie tu od żłobu za takie woły płacono po 45 zł.

Zupełnie się także zgadzam na ustęp opiewający, iż ażeby mieć dostateczną ilość dobrych wołów opasowych, należałoby przedewszystkiem spowodować włościan, ażeby się wzięli do hodowli, gdyż oni mogą zdecydować mnogością swoją o jakości i kierunku, a nie więksi właściciele itd.

Rzeczywiście jest to myśl bardzo zdrowa i zasługuje na wykonanie i wprowadzenie w życie czemprędzej tem lepiej i korzystniej dla całego kraju jak i pojedynczych gospodarzy. Dotąd jesteśmy w zupełnej zgodzie; lecz niemogę podzielać zdania dalszego a mianowicie ustęp zacytowany „Simmenthalery zaczynają już wykazywać ślady przedelikacenia, z mody zaś wyjdą z czasem tak samo jak Shorthorny, których moda kosztowała Niemcy ogromne sumy, oprócz tego w Simmenthalerach tak już jest wykształcona dążność do opasu, że do roboty stają się już za ciężkie“.

Tego nie tylko nie podzielam, lecz i nie mogę zrozumieć. Najprzód na wstępie jest mowa czysto o opasie a nie o ciągle; powtóre jeśli o opas wyłącznie chodzi, to wątpię czy to jest wadą bydlęcia że ma tak już wykształconą dążność do opasu, iż do roboty staje się za ciężkie. To już widoczne sprzeciwienie się samemu sobie, co każdy z czytających łatwo obaczy i dla tego ten ustęp przytaczam gołosłownie. Inna rzecz z modą; moda jak każda moda, ma swój czas, po którym znika czasem bezpowrotnie, czasem by znów kiedyś się okazać jako nowość i jeśli ktoś chowa i bydło dla mody, to przyznam słuszność zdaniu, że może to kosztować ogromne sumy, jak kosztowały Shorthorny Niemców.

Dziwi mnie tylko że Niemcy, tak praktyczny naród, za tę modę tyle zapłacili, a przykro mi iż i u nas także na modę niemało wyłożono pieniędzy i daj Boże by dalej nie wydawano. Porównywać atoli Simmenthalera do Shorthorna, to jest chów tego do tamtego, to trochę wedle mnie za śmiało i nie wytrzyma krytyki.

W całym świecie naukowym przyznano, że Simmenthalery łączą wszystkie trzy przymioty, to jest: mleko, opas i ciągło w takim stopniu, jak żadna inna rasa. Aklimatyzowanie Simmentalerów także daleko łatwiej idzie niż Shorthornów, a nakoniec Simmenthalery są rasą rodzimą tylko uszlachetnioną, podczas gdy Shorthorny zupełnie sztu-

cznie wyprowadzono; zachodzi więc wszędzie ogromna różnica. Nie poruszałbym tej kwestyi, gdybym nie wyczytał ustępu o Bukowinie i o Pinzgauerach.

Wątpię czy komu Bukowina jest lepiej znaną niż mnie.

Wszystkie stajnie wybitniejsze znam i to na pochwałę Bukowiny muszę powiedzieć, iż kiedy u nas eksperymentowano ze wszystkiemi rasami, tam ograniczano się na kilku, dziś zaś wyłącznie panującą i protegowaną tam rasą są Simmenthalery i to jest powodem, że na Bukowinie jest bydło więcej ujednostajnione.

By atoli Bukowinie przyznawać pierwszeństwo co do jakości bydła, to nie ubliżając nikomu muszę veto założyć, a jako dowód niech posłużą wystawy opasowe we Wiedniu, gdzie, kiedy nagrodzono wystawców galicyjskich pierwszorzędnemi nagrodami, Bukowina wcale odznaczoną nie była. Przyznać muszę iż i tam jest obecnie postęp ku lepszemu, bo widziałem woły tam wychowane, które zupełnie są w stanie zadowolnić każdego fachowego znawcę, lecz takich jeszcze nie wiele. W ogólności, woły bukowińskie pomimo że są duże i ciężkie i koloru żółtego albo czerwonego, są wadliwej budowy, grubych kości i choć się wypasą niewiem jak, niezadowolą wybrednego kupca ani rzeźnika, bo właśnie nie posiadają tej zalety, którą br. Wattmann jako wadę wytyka Simmenthalerom.

Pinzgauerów jest na Bukowinie mniej niż u nas w Galicyi, a gdy się każdego hodowcę i amatora Pinzgauerów zapytamy, jak wyglądały te okazy które sprowadził zakładając oborę, a jak wygląda przychowek po kilku generacyach, to odpowiedź wystarczyłaby aż nadto na dowód, że właśnie Pinzgauery były modą, która atoli chwała Bogu znika i wątpię czy kiedy powróci.

Wątpię czy kto zechce twierdzić, by Pinzgauer prócz mleka mógł wytrzymać konkurencyą tak co do opasu jak i roboty z Simmenthalerem; co do opasu to poprostu z powodu swej budowy jest to niemożliwem Niech panowie opasowcy się na mnie nie gniewają gdy powiem, iż dużo z nich popełnia wielki błąd przy zakupnie wołów na opas, jeżeli nie reflektują ani na budowę ani na jakość sztuki. Już raz poruszałem tę kwestyę iż niedość jest by się sztuka wypasła i dużo ważyła, lecz bardzo ważną rzeczą jest jak się ona opasie i jakiego gatunku da mięso.

Za jedną sztukę zapłaci rzeźnik fachowy 42 i 45 zł. za cent metr., gdy przeciwnie za inną tej samej wagi i tak tłustą da ledwie 36—37 zł. Dalej, kto waży częściej sztuki na opas postawione, wie o tem doskonale, że podczas gdy jedna przybiera znaczny procent przyrostu, inna prawie daremnie karmę zjada. Niemniej i to jest wiadomem tym, którzy woły bardzo długo na opasie trzymają, że na dobrej sztuce jest ciągły przyrost, zaś na wadliwie zbudowanej po pewnym przeciągu czasu już nic nie przybywa i karma prócz nawozu nic nie przynosi.

Przytaczam te znane fakta tylko w celu odparcia zarzutu, że Simmenthalery są u nas modą, a na świadectwo niech posłuży jedna z największych gorzelń w kraju panów Regenstreifa i Goldfelda w Tyśmienicy, którzy co roku po 400 do 500 wołów wypasają i szczęśliwi są, jeśli same Simmenthalery mogą dostać.

Prawdą jest niestety, że wielu pewną rasę u siebie zaprowadzali tylko dla tego, że ona jest modną; ale ci właśnie największą krzywdę tej rasie wyrządzają. Nie chowając racyonalnie, a często nawet nie żywiąc dostatecznie, produkują dziwolągi, które tylko rasę dyskredytują.

Anglicy wyprowadzili Shorthorny i te nie są u nich modą, tylko pożytek przynoszą U nas widziałem nieraz Shorthorny, które chyba po nazwie i kolorze można było poznać, że mają niemi być, a za które stosunkowo grube pieniądze płacono, na to, aby niemi psuć poczciwe użyteczne bydło; ale trudno — sąsiad miał Shorthorna.

Podobnie dzieje się dzisiaj z Simmenthalerami, lecz tu po za modą jest jeszcze coś więcej.

Dziś cały świat rzucił się do Szwajcaryi po Simmenthalery, bo się przekonano o zaletach tego bydła, a ztąd ceny do tego stopnia się podniosły, iż prawie trudno się dokupić czegoś lepszego. Lecz na to jest rada bardzo łatwa i zdaje mi się, że już wiadomo szerszej publiczności, w jakim celu Komitet Towarzystwa gosp. założył oborę zarodową w Rozwienicy i opiekuje się innemi stajniami pierwszorzędnemi w kraju. Oto w tym tylko celu, aby nie było potrzeba za granicę jeździć po drogie i nie bardzo dobre buhaje. A co do żeńskiego materyału, to Galicya ma tak doborowy, iż wcale by się nie gniewali Szwajcarzy, gdyby go mieli u siebie, bo nieraz za dużo gorszy ogromne biorą sumy. I nic dziwnego; Szwajcarzy nie święci, a Szwajcarya nie jest nieprzebraną Dla tego fabrykują Simmenthalery na poczekaniu, na podziw kupujących, którzy sobie później w domu rady dać nie mogą, iż za tak drogie pieniądze taką mają miernotę, ale cóż robić, jeżeli każdy chce mieć oryginała! I nie wchodzi w to, że za pieniądze przez niego przeznaczone na kupno, można w Szwajcaryi tylko bardzo mierną dostać sztukę, podczas gdy za tańsze znacznie pieniądze kupi w kraju sztukę i pewniejszą i lepszą.

Szwajcarzy temu nie winni, oni biorą pieniądze, skoro im ludzie dają, a gdy później ktoś w nadziejach jest zawiedziony, niechże nie narzeka na rasę, bo i rasa temu nie winna.

Gdzieś wina być musi i zdaje mi się, że ją łatwo znaleźć; lecz może zasłużę na oburzenie, gdy powiem, że ta wina, to przeważnie próżność i nieznajomość stosunków.

W pierwszym wypadku, co cudze to dobre, a co swoje to lekceważone, a w drugim, ludziom się zdaje, że gdy będą mieli importowane buhaje, to im się same ideały rodzić będą; jak się na tem wychodzi, miałem nieraz dowody.

Przedewszystkiem zatem nabrać trzeba wiedzy potrzebnej w chowie bydła, starać się o znajomość fachową, jakie sztuki wybierać do opasu, zastosować chów do ziemi i do stosunków, a ręczę, że ta gałąź naszego gospodarstwa sowicie się opłaci, a że Simmenthalery u nas dobrze się aklimatyzują i dają znakomity materyał opasowy, może więc z „mody“ tak prędko nie wyjdą.

Że ważnym czynnikiem jest tu lud, to więcej jak pewne i temu tylko przyklasnąć mogę; lecz tu znów trzeba

coś wymyśleć, by ten lud cielat nie zbywał marnie, jak to się dzieje w naszych powiatach, gdzie tysiące cieląt na stacyach Tłumacz, Ottynia, wędruje na rzeź, a nieraz cieląt takich, z którychby bardzo ładne woły być mogły.

Włościanin nieraz niechętnie cielę zbywa, ale zbyć musi, inny chętnieby kupił, lecz niema za co, a znów inny jużby i chował, ale niema o czem; nad tem wartoby się zastanowić, a możeby się rada znalazła.

Nakoniec zastrzegam się, że wszystko, co tu napisałem, napisałem li tylko w celu obrony Simmenthalerów, które uważam za rasę dla nas najodpowiedniejszą. Pinzgauerów nie potępiam, mają i one swoje zalety, lecz ze Simmenthalerami — mojem zdaniem — o lepsze iść nie mogą. Baronowi Wattmanowi mogę być tylko wdzięcznym, że kwestyę tę poruszył.

Dziś, kiedy opas przybrał u nas tak wielkie rozmiary, jest rzeczą bardzo ważną, co i jak mamy karmić i co robić, ażeby mieć dobry materyał opasowy. Moje uwagi, to słowa na wiatr rzucone, lecz bardzo byłoby do życzenia, żeby tą kwestyą i koła kompetentne i wpływowe szczerze zająć się zechciały. **

Przesilenie rolnicze
i przyszła ugoda austro-węgierska wobec interesów rolnictwa krajowego.

(Referat wygłoszony na Walnem Zgromadzeniu lwowskiego Oddziału c. k. gal. Tow. gosp. przez p. Adolfa Wiesiołowskiego, prezesa tegoż Oddziału, w dniu 8. grudnia 1895 r. we Lwowie).

(Wedle zapisków stenograficznych).

(Dokończenie).

Teraz Szanowni Panowie przejdę do naszych stosunków, a choć przesilenie rolnictwa w kraju naszym równie jest groźnem, byt nasz daleko jest smutniejszym niż u naszych zachodnich sąsiadów, jednakowoż nie skupiamy się ani nie radzimy, ale odzywają się jeszcze głosy „jakoś to będzie“.

W innych prowincyach monarchii austryackiej dopiero od niedawna zaczęto obradzać nad sposobami uchylenia przesilenia rolniczego. Odmienność różnych narodowości naszego państwa, wytworzyła rozmaite prądy i dążenia, które i w owem przesileniu różnie odbijają się na ziemianach, lecz o środkach ochronnych do ostatnich czasów nie pomyślano szczerzej.

Wprawdzie już na pierwszym międzynarodowym kongresie we Wiedniu w r. 1873 postanowiono zebrać się w r. 1875. Dzięki zabiegom usilnym naszego centralnego Komitetu, zebrał się w grudniu 1879 r. pierwszy Zjazd rolników we Wiedniu (Der erste österreichische Agrartag), na którym dzisiejszy minister skarbu, a wówczas prof. dr. Biliński z niezwykłą znajomością stosunków agrarnych domagał się wielu ulepszeń jak i domagał się sprawiedliwszego rozłożenia ciężarów państwowych, jakie wtedy uciskały przeważnie pracowników na roli. Wysłuchano, chwalono ogromnie powyższego na tedy referenta — ale na tem się tylko zakończyło.

Sporadycznie, na ochotnika występowały niektóre korporacye rolnicze z petycyami do Rządu o większe zapomogi dla celów rolnictwa. Bywały takowe z większym lub mniejszym skutkiem wysłuchane, ale najmniej podobnych starań wychodziło z naszego kraju. Nas zajmowała wysoka polityka, okupiona niemałemi stratami materyalnemi i przejściem rodzinnej ziemi do niepowołanych lub nieprzyjaznych rąk krajowi.

W marcu bieżącego roku dr. Dworzak, König i Purghardt z towarzyszami domagali się u Rządu zwołania ankiety rolniczej.

Komisya rolnicza Izby państwa nareszcie uznała nagłość i potrzebę zadośćuczynienia powyż wspomnianym żądaniom, a wnioski tejże komisyi za świeże są i za dobrze znane Szanownym Panom, abym potrzebował powtarzać takowe.

We wszystkich prowincyach monarchii austryackiej ostatnimi czasy, badający przyczyny upadku rolnictwa stwierdzili, iż przyczyny owe są ogólnej natury, tj. są te same prawie wszędzie, te same dobijają ziemian całego naszego kontynentu, ale nadto utyskiwali jednomyślnie na obecną ugodę austro-węgierską. Stowarzyszenia, Towarzystwa rolnicze domagały się, aby pracami wstępnemi przygotować dla przyszłości sprawiedliwszą ugodę między Austryą a Węgrami. Na tych zebraniach rozpatrywano sposoby podniesienia obecnych cen zboża, a nie bez interesu była myśl rzucona przez p. Tilla, młynarza z Bruck nad Murem, zmonopolizowania piekarń i handlu zboża przez państwo.

Położenie naszego zwłaszcza rolnictwa w kraju jest o tyle gorszem, iż podlegając temu samemu złemu, które uciska rolników państw zachodnich, ma swoje właściwe złe w samym sobie, we własnych warunkach, ale i złe nadto w sąsiadowaniu z Węgrami, pojmującymi ugodę austro-węgierską odmiennie niż wszystkie prowincye monarchii naszej.

Węgry od Austryi nie są oddzielone żadnym pasem cłowym, dla pozostawienia swobodnego ruchu towarów między temi państwami i w tym celu związały się wzajemnie obowiązującą a wspólną „Ugodą“.

Mimo tej ugody — państwo węgierskie odmiennie traktuje swoje eksporty do prowincyj austryackich, otacza je niezwykłą protekcyą a na odwrót eksporty z prowincyj austryackich do Węgier, narażone bywają na rozliczne sekatury, utrudnienia, nadzwyczajne opłaty, a tem samem koszta ostatnich znacznie są wyższe od pierwszych. Pozwolicie Szanowni panowie iż poprę to przykładami. Wiadomo, że po zajęciu kolei Łupkowskiej przez państwo, Węgrzy pod pozorem opłaty transportowej za przestrzeń 15 kilometrów, podnoszę z naciskiem 15 kilometrów, tj. z Łupkowa do Mezö-Laborcz, nałożyli dodatkową opłatę od 24 do 55 zł., od wagonu jednego, na przesyłki galicyjskie do Węgier. Równocześnie zniesiono wówczas dla nafty naszej

wszelkie taryfy specyalne, podczas kiedy nafta węgierska po tańszych cenach bywa przewożoną w Austryi aniżeli w samem państwie węgierskiem.

Podobnież obciążano lub preferowano eksporty zbcża, drzewa budulcowego lub opałowego jak i wszelkie inne transporty, zależnie od tego czy wychodziły z Węgier. Wymierzano tedy najrozmaitsze wysokie należytości frachtowe, manipulacyjne, tak iż wiele towarów z prowincyj austryackich nie opłacało się eksportować do Węgier, a natomiast te same z Węgier, konkurowały zwycięzko na targach przedlitawskich.

Zboże węgierskie, mąka, smalec, słonina wypiera coraz więcej ten sam produkt miejscowy. Proszę sobie przypomnieć iż na targach naszych miasteczek tej wiosny, sprzedawano węgierskie kartofle.

Widocznem jest tu zatem siła protekcyi nie zbyt jawnej ale bardzo korzystnej, polityki taryfowej Węgier, która już w ten sposób stwarza niejako granicę cłową od Austryi.

Przywodzę w tej chwili pamięci Szanownych panów nie tak dawne historye destylarń węgierskich.

Młynarstwo w Austryi jest zupełnie zachwiane gdy tymczasem w Węgrzech — prosperuje w całem tego słowa znaczeniu, dzięki znowu szczególniejszej protekcyi swojego rządu. Młyny węgierskie, przerabiające zboże obce nie opłacają cła, jak u nas, ale zaraz kredytują im takowe do 5 lat; u nas mąka z obcego zboża musi być do roku wyprowadzoną i wtedy dostaje się zwrot opłaconego cła, na Węgrzech znowu przeciągają to do 5-ciu lat; u nas cła muszą być wypłacane gotówką, rząd zaś węgierski zadowala się wekslami, a przecież tu i tam obowiązują w tym wypadku jedne i te same rozporządzenia ministeryalne.

Polityka zatem handlowa Węgier w obec Austryi nie jest opartą na zobowiązaniach ugodą zawartych, a jakkolwiek rząd węgierski dla podniesienia własnego kraju pod wielu względami, czyni niesłyszane gdzieindziej ofiary, zmuszające bezstronnych do największego uwielbienia, — to mimo tego — postawienie się Węgier do Austryi, jest dla drugiej niesprawiedliwe w wysokim stopniu.

Węgry — w ostatniem dziesięcioleciu — na każdem polu narodowej pracy wysunęły się tak daleko jak tego mało przykładów daje nam historya współczesna. Setki milionów włożono w różnorodne inwestycye. Wysoko bardzo początkowo umieszczane zagraniczne kapitały poruszyły przemysł, handel, nawet rolnictwo, a każda poczęta tu praca z góry spotykała się z poparciem i nieustającą praktyczną opieką rządu węgierskiego. Nie dziw iż kraj prędko rozwinął się potężnie na każdem polu, a aby dać obraz tego kolosalnego rozwoju, znowu przytoczę szereg dat statystycznych, które same za sobą najlepiej przemówią.

Z rozwojem wewnętrznym Węgier rosła także w olbrzymich podskokach wewnętrzna konsumcya a mimo niej, również eksport

Zboża i mąki wywieziono z Węgier:
w r. 1884 za 129 mil. zł., z tego do Austryi za 93 mil. zł.
„ 1894 za 171 „ „ „ za 126 „

Jarzyn owoców i innych roślin:
„ 1884 za 17 „ „ „ za 11 mil. zł.
„ 1894 za 18·4 „ „ „ za 12 „

Zwierząt żywych eksportowano:
„ 1884 za 64 „ „ „ za 53 „
„ 1894 za 140 „ „ „ za 102 „

Przemysł młynarski między 1892 a 1893 r. wzrósł o 605.000 quarterów.

Piwa wyrobiono:
w 1880,81 — 421 000 hektol. zaś w 189$^{2}/_{3}$ — 1 236 125 hekt.

Spirytusu sprodukowano st w hekt. w r. 1880/81, 62 989 mil. zaś w 1892,93, 105705 mil.

Podatek od cukru wynosił: w 1884 1387 mil zł. zaś w 1893 r. 5170 mil. zł. a jeszcze w r. 1889 Węgry importowały cukru za 5 milionów zł.; niedługo bo w 1891 r. pokryły Węgry całą swoją potrzebę a nadto wyprowadziły cukru za przeszło 2 miliony zł

W czasie od 1868 do 1877 przecięciowo wydatki budżetowe Węgier wynosiły 205 milionów zł. z deficytem rocznym około 10 milionów zł., a już w czasie od 1884 do 1893 r., te same wydatki wzrosły do sumy 305 milionów zł. z roczną przewyżką przeszło 27 milionów.

Na same koleje wydano od 1870 do 1893 r. przeszło 441 mil., nie wliczając w to regulacyi Cisy, Dunaju i stworzenia portu pierwszorzędnego w Fiume — którego cały obrót w 1871 r. wynosił niespełna 14 milionów zł. a. w 1893 r. dosięgnął sumy 127 milionów zł.

W czasie od 1868 do 1993 dróg żelaznych będących w pierwszym okresie 2633 kilom. przybyło 12574 kilom.

Państwo pobierało w 1868 r. kwotę 99 mil. zł., a w 1893 r. 565 mil. zł.

W tym samym czasie dochód z tytoniu wzrósł z 13 na 28 milionów zł. zaś dochód ze stępli, taks i innych należytości wzrósł z 11 na 35 milionów zł.

Uprawnych ról w czasie od 1868 do 1890 r. przybyło z 17 na 20·5 milionów morgów kw.

Plony zaś w tym czasie wzrosły:

pszenicy	z 22 mil. hektol.	na	55·5	mil. hekt.
jęczmienia	z 8 „ „	„	22	„ „
owsa	z 10 „ „	„	24	„ „
rzepaku	z 0·5 „ „	„	20	„ „
kukurudzy	z 17 „ „	„	47	„ „

Oto najwymowniejszy w cyfrach obraz rozwoju Węgier.

I mimo takiego ekonomicznego podnoszenia się kraju, Węgrzy dziś już naradzają się — nad przyszłą ugodą austro-węgierską.

Ministerstwo rolnictwa węgierskie odniosło się nie tak dawno do krajowego związku rolniczego, aby zastanowił się nad przyszłą ugodą.

Złożony ad hoc do tego komitet podał szereg swoich żądań z których najważniejsze są:

1) Ugoda austro-węgierska ma trwać w przyszłości nie lat 10 — ale aż do końca 1903 r. t. j. do czasu trwania traktatów handlowych z Niemcami,

2) Podniesienie cłowych taryf dla płodów rolniczych;

3) Wypowiedzenie traktatu handlowego Rumunii;

4) Usunięcie nadużyć przy obrotach młynarskich;

5) Utworzenie pośrednich linij cłowych dla podatku konsumcyjnego;

6) Zupełną niezależność Węgier co do podatków spożywczych;

7) Urządzenie banków kartelowych - zadość czyniących rolnikom tanim kredytem;

8) Zniżenie kwoty dopłacanej ze strony Węgier etc.

Ruchliwość zatem Węgier objawia się wszędzie z właściwą im rzutkością; trzeba będzie rozwinąć nader dużo taktu, umiarkowania i sprytu — aby przyszłą ugodę zawrzeć sprawiedliwą i z korzyścią dla Austryi i Węgier. Jaką ma być przyszła ugoda — zdefiniować nie do mnie należy, ale pozwolę sobie wyrazić życzenie, aby sprawy podatków komsumcyjnych miała przedewszystkiem na oku; ma ona być zawartą na odmiennych podstawach i warunkach bo już samo dzisiejsze położenie Węgier, stawia je w innej, do dawniejszej pozycyi, względem państwa austryackiego.

Uregulowanie spraw banku austro-węgierskiego będzie dla naszego interesu niezbędnie potrzebnem. Kto wie czy rozdzielenie banku austro-węgierskiego na dwa banki, nie wyjdzie korzystniej i dla naszego kraju. Dziś każda tranzakcya w nim dla ziemianina jest prawie niemożliwą, utrudnia takową formalistyka biórokratyczna wewnętrzna jak i obowiązujący regulamin dla stron, do zawierania interesów, wreszcie nader mała ilość filij na prowincyi. Z rozdziału dzisiejszego banku zyskalibyśmy dla naszego kraju większe zasoby aniżeli teraz, gdzie stosunek użytkowania z Banku austro-węgierskiego wynosi dla Węgier 56% a dla prowincyj austryackich 44% — a więc nie w stosunku obecnie wspólnego przyczyniania się do wydatków wspólnych.

Uregulować należałoby następnie z gruntu sprawy młynarskie, celem ratowania od zagłady egzystencyę wszelkich innych młynów w Austryi

Warować dowóz inwentarza żywego do Węgier z krajów bałkańskich, calem powstrzymania tylokrotnie zawleczonych zaraz, jakto świeżo wydarzyło się z nierogacizną serbską, tuczoną w zakładzie w Köbanya pod samym Pesztem. Pomór trzody obecny u nas — to prezent od naszych sąsiadów węgierskich za ich przepisy weterynaryjne a raczej za nieścisłość wykonywania tychże przepisów.

Do najtrudniejszych zadań przeprowadzenia przyszłej ugody austro-węgierskiej należeć będzie sprawiedliwy rozdział kwot przypadających do uiszczenia ze strony obu tych państw, na tak zwane „wspólne wydatki“.

Ustrój wewnętrzny państwa węgierskiego uległ nader korzystnej zmianie w każdej tamże dziedzinie pracy ludzkiej, odbiegł nadzwyczaj daleko od ustroju nawet z przed dziesięciu laty — podczas gdy monarchia austryacka aczkolwiek kroczy na drodze rozwoju i postępu, w owocach dziś zbieranych, proporcyonalnie do nakładów, nie może poszczycić się rezultatami „węgierskimi“. Ztąd stosunek dopłat na wspólne wydatki uledz musi zupełnej zmianie tj. iż Węgry do tychże wydatków przyczynić się powinny daleko większemi niż pierwiej kwotami. Jak powiedziałem wynaleść ów słuszny a sprawiedliwy stosunek, rzecz to niełatwa.

Trzeba bowiem będzie pozbyć się wszelkich sympatyj lub antypatyj, zamknąć w sobie słuszne czy niesłuszne uczucia żalu lub zazdrości i zabrać się do rozdziału zupełnie przedmiotowo. Rozbudzone tu nerwy, szkodliwszy zawsze szowinizm chowający się pod płaszczyk patryotyzmu, wspomnienia niepowrotnej jaką była, przeszłości, będą najgorszymi doradcami, bo stronnymi, pełnymi uprzedzeń i ukrytej nie najlepszej woli, a cyfry, to rzeczywistość.

Dużo czynników rozwoju obu państw wpływać będzie na ów rozdział, dla wspólnych wydatków, ale aby urobić sobie obraz owego rozdziału, oprę go na kilku próbnych zestawieniach.

Chcąc ten rozdział między Austryą a Węgry postawić wedle przychodów z podatków konsumcyjnych, to na Austryę przyszłoby uiścić (do kwoty na wspólne wydatki) 60% a na Węgry 40%; biorąc za podstawę ilość mieszkańców, wypadłoby na Austryę 56%, na Węgry 40%; wedle zaś bezpośrednich wszelkich podatków, przypadłoby na Austryę 51% na Węgry 49%: porównując terytoryalne obszary, natedy większa połowa do zapłacenia obowiązywałaby Węgry; a wreszcie biorąc na uwagę wydatki obu tych państw na 1896 r. a to wedle sumy, na Austryę $662\frac{1}{2}$ mil. zł. a na Węgry 473 mil. zł., przypadłoby do zapłacenia na Austryę około 62% a na Węgry $32\frac{2}{9}$.

Z tych kilku usiłowań, widnieje tu cała trudność teoretycznego podziału, aby względnie zadowolić oba państwa, a przedewszystkiem uskutecznić to sprawiedliwie.

Nie kuszę się zupełnie wyjawić tu zdanie me exre tego podziału, lecz że każdy powinien mieć urobiony sąd w ważniejszych sprawach, mniemałbym, iż obecnie, przy znanym stanie rzeczy obu państw, Austrya powinnaby się przykładać do wspólnych wydatków w 56% a Węgry w 44%.

Teraz Szanowni panowie najwyższy czas rozejrzyć się przelotnie w naszych stosunkach. Są one nad wszelki opis niewesołe. Już samo położenie, zmuszające wszelkie płody wywozić na Zachód po najdłuższej linii całego kraju, zniewala do zastósowania dla naszej produkcyi nadzwyczajnych a tanich taryf przewozowych. Zmienny nagle klimat daje jednej części kraju urodzaj — drugiej głód — a do najcięższych kataklizmów zaliczyć trzeba, tak niszczące nas powodzie. W roku 1884 powodzie zubożyły kraj o 14 milionów, ale opust podatkowy wynosił 85.000 zł., w 1880 i 1890 r. znowu powodzie przyprawiły kraj o stratę 20 milionów zł., a opusty podatkowe, dosięgły sumy 300.000 zł. Czyż można się dziwić jeżeli tak natarczywie domagamy się regulacyi rzek i zalesienia stoków górskich? Wreszcie zauważmy brak rozwiniętego u nas przemysłu, waśnie narodowe, szalony wzrost długów hipotecznych, wekslowych i prywatnych, opartych o ziemię; szczere nieraz dążności

utrzymania się coute que coute na rodzinnym zagonie kosztem ciągłych ofiar osobistych jak i przyszłych pokoleń, namiętność do szerszej polityki, choćby ze stratami dla nas samych, brak do dziś fachowej wszędzie pracy, to też nic dziwnego iż mimo wielu zaprowadzonych u nas oszczędności, ekonomicznie cofamy się wstecz. Niskie ceny, niepomierny wzrost kosztów wszelkiej produkcyi rolniczej, stacza nas jeszcze prędzej w przepaść, niż naszych zagranicznych kolegów po pługu. Porywów jednostek u nas nie brak, ale mało w nich ciągłości, bo ogół jeszcze nie jest przejęty maksymą, iż siły do pokonania przesilenia rolnego, winniśmy znaleść zaraz, najprzód w nas samych, a to w umiejętnem a koniecznem zwiększeniu dotychczasowej produkcyi.

Pracy ogółu brak wytycznych, brak planu, dlatego uważam za jedno z bardzo ważnych przedsięwzięć dla poprawy stosunków naszego rolnictwa, opracowanie programu agrarnego. Trzeba przyszłej pracy nadać cel, kierunek i więcej jednolitości, ku temu zaś posłużyć może snadnie głęboko pomyślany i odczuty „program agrarny“.

Bardzo spóźniona pora nie pozwala mi rozwodzić się dłużej nad potrzebą stworzenia „programu agrarnego“, ani omówić, co w nim znaleźć powinniśmy. Jednakowoż zaszczycony tak długą cierpliwością Szanownych panów, nie śmiem dłużej struny przeciągać a ogólnie nadmienię, co w owym agrarnym programie, między innemi znaleźć się musi.

Oto, zrzeszenie wszystkich ziemian w Towarzystwie gospodarskiem galicyjskiem, powiatami;

dążność do przymusowego ubezpieczenia wszelkich nieruchomości i płodów rolniczych w naszem jedynie Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, krakowskiem;

ubezpieczenie bydła;

stworzenie taniej organizacyi kredytowej krótkotrwałej w rodzaju nizko procentowych kas pożyczkowych dla rolników jak i udzielanie pożyczek na zastaw produktów rolnictwa;

zaprowadzenie stowarzyszeń rolniczych dla zakupu i sprzedaży płodów, narzędzi i maszyn rolniczych;

zniżenie specyalnych taryf przewozowych z poszczególnemi refakcyami dla eksportu i importu, do Galicyi;

zniżenie kontygentu podatku gruntowego;

regulacya rzek i zalesienie przymusowe górskich stoków;

uzyskanie większej pomocy z funduszów państwowych dla dźwignięcia wszystkich gałęzi gospodarstwa rolnego;

ścisłe przestrzeganie sankcyonowanych uchwał naszego Sejmu;

sprawa parcelacyi bez znoszenia dworów wiejskich;

sprawa komasacyi gruntów;

sprawa melioracyj gruntowych;

zwrócenie emigracyi do wschodnich części kraju i t. d.

Konjunktury polityczne w Austryi są obecnie bardzo przychylne dla każdej szczerze podjętej pracy, wyzyskajmy je rychło, a bądźmy pełni nadziei, iż skoro dziś ministrem rolnictwa pozostał mąż tej miary, tej wiedzy i takiej znajomości stosunków agrarnych, co JE. hr Ledebur, można zabrać się do dzieła z wiarą w pewne powodzenie — ale przedewszystkiem wkładajmy umiejętną, szczerą pracę nieustannie „dla roli, na roli“.

Kończę i przepraszam Szanownych panów za tak długie przetrzymanie waszej uwagi.

Celem mojego dzisiejszego przemówienia jest chęć zwrócenia uwagi ziemian po Oddziałach na przesilenie rolnicze jak i na przyszłą Ugodę, a teraz proszę Szanownych panów o poparcie moich wniosków, które zaraz odczytam.

(Wnioski postawione przez p. referenta, ogłoszone zostały w Sprawozdaniu z Walnego Zebrania członków Oddziału lwowskiego w „Rolniku“ z dnia 21. grudnia 1895, Nr. 25, str. 199)

Tępienie myszy polnych.

Skuteczność zarazka tyfusowego myszy stwierdzają i u nas liczne doświadczenia, wszędzie bowiem, gdzie tylko postępowano ściśle podług instrukcyi, tam okazał się skutek zadowalniający. Niedawno nadeszło do Komitetu Tow. gosp. znowu pismo od pana Kazimierza Zbyszewskiego z Rozubowic w tej sprawie, które tu podajemy dla zachęcenia do używania środka, jak się okazuje niewątpliwie skutecznego. Pan Zbyszewski donosi: Zarazki tyfusowe na myszy polne dra Szpilmanna we Lwowie i Jana Danysza z zakładu Pasteura w Paryżu były doskonałe i bez porównania skuteczniejsze jak sprowadzane poprzednio od Lukesch'a z Pragi i Helferta z Wiednia. Zarazek z Paryża był o tyle silniejszy, że już piątego dnia (pierwej nie badano) niemal wszystkie myszy na osobnym próbnym łanie wyginęły, gdy od zarazka dra Szpilmanna piątego dnia zaczęły chorować a ósmego także już żywej prawie nie było.

Ciekawe jest spostrzeżenie odporności pojedynczych osobników przeciw zarazkowi Löflera, przytoczone przez p. Zbyszewskiego, mianowicie, że myszy zarazkiem od dra Szpilmanna przez injekcyę zakażone, zaczęły chorować czwartego dnia. Piątego dnia pierwsza mysz zginęła, potem inne, tylko jedna mysz pomimo zaszczepienia zarazka i przebywania w jednym pudle z choremi, nie zachorowała i po 14 dniach była równie zdrowa jak przed zakażeniem. Jest to na każden sposób ciekawy wypadek odporności.

Wiadomości literackie.

Gazeta mleczarska zawierająca podręcznik mleczarstwa w artykułach stanowiących jeden ciąg, będzie wychodzić i w 1896 roku raz na miesiąc, pod redakcyą dra U. Wareg Massalskiego, instruktora krajowego mleczarstwa. Prenumerata roczna wynosi 1 zł.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Instruktor mleczarstwa podaje do wiadomości, że w r. 1896 podobnie jak i w r. 1895 będzie przyjmować interesentów w gmachu Wydziału krajowego w drugą środę każdego miesiąca od godz. 11. do 1., a więc 8. stycznia, 12. lutego itd.

Można będzie przy tej sposobności widzieć przyrządy mleczarskie najbardziej używane i dowiedzieć się o miejscach zbytu lub produkcyi nabiału.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 17. stycznia 1896.

Wobec rezerwy tak ze strony podaży jak i kupujących ruch nieznaczny, usposobienie spokojne a ceny niezmienione. Co do spirytusu tendencya słabsza wobec silniejszego zaofiarowywania.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·20	do	7·40
Żyto gotowe	6·20	„	6·40
Owies obroczny	5·30	„	5·70
Jęczmień	4·25	„	6·—
Rzepak	8·25	„	8·50
Lnianka	5·75	„	6·—
Groch	5·50	„	8·—
Wyka	4·50	„	4·75
Bobik	4·30	„	4·50
Hreczka	6·50	„	6·75
Kukurudza nowa	5·10	„	5·30
„ stara	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	25·—	„	35·—
Koniczyna czerwona	30·—	„	45·—
„ biała	40·—	„	60·—
Koniczyna szwedzka	30·—	„	40·—
Tymotka	20·—	„	26·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. zł. loco stacye kolei gotowy	12·—	„	12·25
na termina	11·75	„	12·—

OGŁOSZENIA.

Ogier Perszeron „Komar“

pięcioletni jabłkowity szpak, folblut, jest z powodu zaniechania chowu koni zimnej krwi w następstwie większych wydzierżawień do sprzedania.

Reflektanci raczą się zgłosić do Dyrekcyi dóbr hr. Schönborna w Munkaczu (Munkacs, Bereger Comitat). 1—3

Zarząd dóbr Knichynicze

poczta w miejscu, ma na sprzedaż kilka wagonów **kartofli „Bismark“** o 24% skrobii po cenie 3 zł. 50 ct. loco stacya w Chodorowie. 1—3

Zarząd dóbr Gliniany

poczta w miejscu

ma do sprzedania do nasienia z wiosną następujące gatunki kartofli i nasion:

Kartofle Piast	22·1 %	skrobii á	2 zł. 80 ct.	za	100 *kg*
„ Leliwa	21·2 „	„	„ 2 „ 60 „	„	100 „
„ Dabery	19 „	„	„ 2 „ 30 „	„	100 „

bez worka loco stacya kolejowa Zadwórze.

Nasienia Esparcety i buraków pastewnych Mamutów czerwonych.

Gatunki kartofli mogą służyć jako smaczne stołowe i plenne gorzelniane.

Produkta odznaczone zostały złotym medalem na Wystawie lwowskiej 1894.

Zamówienia przyjmuje się tylko do 1. marca 1896

Ma się także do sprzedania 7 sztuk buhajków czystej rasy krajowej, nizinnej Majdańskiej. 1—3

Do wyręczania przy gospodarstwie i wypłacie i do zastępstwa obszaru dworskiego potrzebny jest **oficyalista nieżonaty z ukończoną szkołą gospodarczą.** Panowie kandydaci zechcą przysyłać odpisy świadectw i żądane warunki wynagrodzenia do zarządu dóbr Knihinicze poczta w miejscu. 1—3

BYCZKI

czystej krwi Simmenthal ma na sprzedaż zarząd dóbr Podhajczyki poczta Trembowla 1—3

Duppauski owies nasienny

(Duppauer Saathafer)

zdawna uznany, wielokrotnie premiowany, zalecony szczegółowo przez Radę kultury krajowej, plenny, wcześnie dojrzewający, wagi 55 kilogramów 1 hektolitr. Cena **1 hektolitra 5 zł. w. a.** — Oryginalny **tylko w Duppau.**

Adres: Gräfl. Curt Zedtwitz'sches Rentamt Duppau in Böhmen. 1—1

EKONOM kawaler z ukończoną niższą szkołą rolniczą w Dublanach, z postępem celującym, tudzież z chlubnemi świadectwami odbytej służby we wzorowych gospodarstwach, poszukuje posady zaraz lub od 1. kwietnia. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adresem: *Ekonom J. L.* w Wadowicach górnych koło Czarny. 1—6

Bydło rozpłodowe

czystej Simmentalskiej rasy.

Firma Burger von Müller, von Fischer & Comp. w Thun (Szwajcarya), sprzedaje i dostarcza ciągle na zamówienie do wszystkich krajów bydło swoje rozpłodowe, które na szwajcarskiej rolniczej wystawie w Bern, w miesiącu wrześniu odznaczone było najwyższemi nagrodami. Buhaje, krowy i jałownik najczystszej i najlepszej rasy simmentalskiej z dokładnymi, urzędownie potwierdzonymi rodowodami, gwarantuje wszystkie sztuki sprzedane jako dobre zupełnie i ustępuje po możliwie najniższych cenach. (H. 5444 Y.). 2—2

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.

KP

Biblioteka uniw